

Dziennik ogłoszeń

dla ludności polskiej

powiatów: Bendsburg, Bielitz, Blachstädt, Ilkenau, Krenau, Saybusch, Sosnowitz i Warthenau

Nr. 46	Sobota, dnia 12. czerwca	1943 r.
--------	--------------------------	---------

Przemówienie ministra Speera i ministra dr. Goebbelsa

Niemcy posiadają w tej wojnie największe szanse dziejowe

Bilans wojskowej i politycznej sytuacji Niemiec

Przed wielotysięczną rzeszą słuchaczy, rekrutujących się z wszystkich warstw społeczeństwa niemieckiego, a przede wszystkim z pośród robotników, pracujących w przemyśle wojennym, minister Rzeszy dr. Goebbels i minister Rzeszy Speer złożyli w sobotę w Pałacu Sportowym sprawozdania o obecnym stanie zbrojeń niemieckich, dając jednocześnie pogląd na stanowisko i wysiłki narodu niemieckiego, zmierzające do wywalczenia ostatecznego zwycięstwa w tej największej i najbardziej uporczywej wojnie, jaką zna historia świata.

Na wstępie swego przemówienia minister Rzeszy Speer podkreślił, że niemiecki przemysł zbrojeniowy dokonał rzeczy nadzwyczajnych i potężnych. „Zbrojenia niemieckie — mówił minister Speer — potęgowały się z roku na rok, osiągając w maju 1943 roku w wszystkich dziedzinach cyfry rekordowe. Jest to historyczną zasługą marszałka Rzeszy Göringa, gdyż przez swój czteroletni plan gospodarczy zapewnił podstawy do podtrzymania i wzmocnienia produkcji niemieckiego przemysłu zbrojeniowego.”

Mówca zwrócił dalej uwagę na to, że skutek wzmocnienia produkcji zbrojeniowej jest dlatego tak zastanawiający, ponieważ ważne zakłady przemysłu bez zastrzeżeń wymieniali między sobą i dzielili się zdobyczami na polu metod produkcji. Jako czołowe jednostki przemysłu zbrojeniowego wymienił minister Rzeszy Pleigera, który kieruje całą gospodarką węglową, Kraucha, który rozbudował odcinek chemiczny w rozmiarach pod względem wojennym rozstrzygających, Röchlinga, który dzięki swemu wielkiemu doświadczeniu doprowadził produkcję żelaza do wysokości rekordowej, Rohlanda, który spotęgował produkcję stali pancernej, Wernerera, który udoskonalił w niebywały sposób silniki lotnicze, Frygada i Hoynego, którzy pomnożyli produkcję doświadczalnych komór samolotowych i wyposażenie samolotów, Geihenberga, którego wyłącznej władzy podlega produkcja amunicji, Tixa, który spotęgował produkcję broni, Degenkolba, który znacznie rozszerzył fabrykację parowozów, Porscheego, który ponosi odpowiedzialność za rozwój produkcji dział i innej broni, Wolffa, którego zadaniem jest czuwanie nad postępowaniem fabrykacji amunicji oraz wymieniał dalej szeregi innych najbliższych współpracowników.

W dalszym ciągu minister powiedział co następuje: „Z dumą możemy dziś stwierdzić, iż życzenie Führera, wyrażone w lutym ubiegłego roku w sprawie spotęgowania naszych zbrojeń, nie tylko zostało urzeczywistnione, ale nawet częściowo przekroczone.” Minister Speer podkreślił przy tym wyniki pracy oraz postawę robotnika niemieckiego, okazane w czasie usuwania szkód na terenie zakładów, które powstały wskutek ataków lotniczych, akcentując zarazem, że „właśnie w ostatnich miesiącach mimo nalotów w wszelkich dziedzinach przemysłu zbrojeniowego zanotować trzeba nie zmniejszenie, lecz stałe podnoszenie się cyfr produkcji”.

Po omówieniu zupełnie pewnej sytuacji surowcowej dla przemysłu zbrojeniowego, przede wszystkim jeśli chodzi o węgiel, żelazo i stal, przeszedł minister Speer z kolei do

omówienia sytuacji na odcinku produkcji energetycznej. Stwierdził on przy tym, że w roku bieżącym uruchomiono wielką liczbę elektrowni, poruszanych turbinami wodnymi o wielkich rozmiarach, i że jeszcze większa ilość takich zakładów powstanie w roku przyszłym. Przy tej okazji trzeba stwierdzić, że przejściowe uszkodzenie dwóch zapór wodnych nie przyczyniło się absolutnie do żadnego uszczerbku pod względem energetycznym. Zdecentralizowane rozplanowanie naszej sieci zakładów produkcyjnych, produkujących energię elektryczną, umożliwiło nam bez specjalnych trudności jeszcze w ten sam dzień oddać do dyspozycji przemysłu zbrojeniowego te ilości prądu, które na krótki czas odpadły.

Nie spełniły się również oczekiwania nieprzyjaciela, że zaopatrzenie w wodę Zagłębia Ruhry zostanie na dłuższy czas przerwane.

Zbrojenia niemieckie na rekordowej wyżynie

Minister Speer podał dalej następujące wyniki niektórych wysiłków zbrojeniowych:

1. Amunicja

W samym tylko miesiącu maju 1943 wyprodukowano 6,3-krotną ilość ton przeciętnej produkcji miesięcznej z roku 1941. Aby osiągnąć takie wyniki, trzeba było użyć tylko o 50 procent więcej sił roboczych, o 132 procent więcej stali surowej i o 57 procent mniej miedzi, a tylko o 2 procent więcej aluminium.

Produkcję amunicji przeciwpancernej o kalibrze od 5 cm wzwyż wzmocniono od roku 1941 do dziś o 100 procent.

Produkcję amunicji do lekkich haubic polowych pomnożono o 1.300 proc., a do haubic o większym kalibrze o 400 proc. Miesięczną produkcję granatów ręcznych spotęgowano ze 100 na 410 procent, a min na 1.900 procent.

2. Broń

Wyrób wszelkiego rodzaju dział o kalibrze od 3,7 cm wzwyż wzmocniono w miesiącu maju czterokrotnie w stosunku do przeciętnej miesięcznej z roku 1941, karabinów wyprodukowano zaś w ostatnich czterech miesiącach o połowę więcej. Szczególnie wspaniały wynik osiągnięto przy fabrykacji szybkostrzelnych karabinów maszynowych typu MG 42. Kilkakrotnie wzrosła też od roku 1941 fabrykacja lekkich haubic polowych, a o 315 proc. spotęgowała się produkcja ciężkich i najcięższych dział przeciwlotniczych. Wytwarzanie ciężkich dział przeciwpancernych, które tak wyraźnie przewyższają jakościowo broń nieprzyjaciela, weszło od roku 1942 na prawie, że zupełnie nowe tory, a od lutego 1943 mogliśmy zanotować wzrost ich produkcji na 220 proc. Liczba miesięcznie produkowanych dział przeciwpancernych wzrosła w stosunku do roku 1941 o 600 proc.



3. Broń pancerna

Kilkakrotnie pomnożono ogólną liczbę wszelkich produkowanych czołgów. Zwykłą produkcję lekkich czołgów, oznaczonych dawniej jako czołgi 1, 2 i 3 podwyższono przy tym tylko o 20 proc. w stosunku do przeciętnej z roku 1941. Ze względów zrozumiałych położono główny nacisk na wzmoczenie produkcji ciężkich czołgów, dział szturmowych, jednostek typu Nr. 4, oraz czołgów, znanych ogólnie pod nazwą „Tygrysów”. Na tym polu osiągnięto też w ostatnich miesiącach takie wyniki, że przewyższyły one poprostu nieoczekiwanie wszelkie nasze nadzieje, jakiegokolwiek mogliśmy żywić odnośnie do produkcji zbrojeniowej. Samo tylko wzmoczenie miesięcznej produkcji ciężkich czołgów od lutego br. aż do maja oblicza się na 200 proc.

Zbrojenia w dziedzinie lotnictwa nie okazały się gorsze, aniżeli zbrojenia dla armii. W ostatnim roku powstały nowe typy aparatów i produkcja ich jest już w pełnym toku.

Prócz tego w maju br. liczba wyprodukowanych samolotów przekroczyła kilkakrotnie przeciętną wytwórczość z roku 1941. Zważywszy jednak, że podawanie poszczególnych cyfr mogłoby przedwcześnie ułatwić nieprzyjacielowi poznanie naszych wielkich w tej dziedzinie postępów, zrezygnować trzeba z opublikowania ich, choć tutaj osiągnięto również bardzo poważne sukcesy.

Minister Rzeszy Speer podał następnie do wiadomości, że Führer w uznaniu nadzwyczajnych wyników, osiągniętych przez niemiecki przemysł zbrojeniowy, odznaczył 9-ciu robotników i kierowników zakładów przemysłowych krzyżem rycerskim do Krzyża Zasługi Wojennej.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister Speer omówił zagadnienie wynalazczości niemieckiej, która stale przewodziła światu, która stale poszukuje nowych dróg, która stale je też znajduje. „Jeżeli niekiedy — jak oświadczył dosłownie minister — podajemy do wiadomości publicznej taki lub inny wynalazek, to czynimy to tylko wówczas, kiedy już zagranica jest poinformowana o nowym rodzaju broni i to kiedy poznała go dzięki jego skuteczności w akcji. Zdarza się to zaś wówczas, kiedy broń taka przewyższa swą jakością broń nowowynalezioną.” — Albert Speer omawiając następnie szczególną istotę niemieckiego przemysłu zbrojeniowego, podzielonego na niezliczoną ilość dużych, średnich, małych a nawet najmniejszych zakładów, powiedział: „Wskutek takiego podziału staliśmy się stosunkowo niewrażliwi na ataki lotnicze kierowane na nasz przemysł. Byliśmy zmuszeni podzielić każdą gałąź produkcji na cały szereg pojedynczych zakładów, ponieważ wymagał tego ustrój naszego przemysłu. Największą też trudność, która pierwotnie stawała na drodze, przeszkadzając rozwojowi na szeroką skalę zakrojonej produkcji, przeobraziła się w ten sposób na naszą korzyść i to na korzyść o znaczeniu dziś decydującym. Dla produkcji masowej, która nadal pozostanie niezmienną, powstały oczywiście nowe zakłady o rozmiarach olbrzymich.

Na zakończenie swego przemówienia minister Speer podkreślił, że do przyszłej wiosny produkcja miesięczna znowu znacznie się podniesie. „Mamy obowiązek — mówił — dostarczyć na front nową broń, nowe czołgi, samoloty i łodzie podwodne, które naszym żołnierzom, odznaczającym się przewagą bojową w stosunku do naszych nieprzyjaciół, dadzą możliwość nie tylko podołania tej walce, ale odniesienia ostatecznego zwycięstwa.”

*

Minister Rzeszy dr. Goebbels na wstępie swej wielkiej mowy, wygłoszonej w berlińskim Pałacu Sportowym, omówił twierdzenie przeciwników mocarstw Osi, którzy utrzymują, że dzisiejsze położenie Rzeszy ma być podobne do położenia, jakie zaistniało w roku 1917/18.

„Skończył się kryzys zimowy — powiedział dr. Goebbels — jeżeli rozważamy czasem z zawziętym gniewem sytuację, jaką przeżyliśmy w owych szarych, lecz leżących już poza nami miesiącach, to stwierdzamy, że nigdy jeszcze nie opuściliśmy rąk z rezygnacją w obliczu ciosów losu, ale przeciwnie, stawialiśmy im zawsze śmiało czoła. Nieprzyjacielska kampania nerwów nie robi też na nas żadnego wrażenia. O nieugiętą postawę narodu niemieckiego odbijają się jak od skał wszelkie zbrodnicze próby nieprzyjaciela. Nasza postawa daje nam bowiem siłę do znoszenia z cierpliwością i z niezachwianą dumą wszelkich przejawów ubocznych, jakie przynosi ze sobą każda wojna w postaci niepowodzeń, zrządeń losu, wzmogonych trudności, ciężkich ofiar itp. Nie mówimy też dlatego o pokoju, ale walczymy o niego. W wszystkich naszych poczynaniach urządzamy się tak, aby pod każdym

warunkiem wytrzymać wojnę tak długo, dopóki nieprzyjacieli nie padnie przed nami pokonany. Tak wygląda niewzruszalna postawa, takie są cele naszej ogólnej taktyki prowadzenia wojny. Nie pozwolimy na to, pod żadnym warunkiem, aby miała zaistnieć taka sytuacja, któraby nam tamowała oddech w pełnym decyzyjnym kwadransie zmagania. Tak np. nastawiona jest nasza polityka żywnościowa, na tak daleką metę obliczyliśmy nasz plan odnośnie do tego zagadnienia. Obchodzi się ona oszczędnie z nagromadzonymi zapasami, a najwyższym jej przykazaniem jest, aby pod każdym warunkiem zrealizować wydane karty i w żadnym razie i nigdy nie dopuścić do takiej sytuacji, któraby nam ze względów na wyżywienie naszego narodu nie zezwoliła na doprowadzenie wojny aż do zwycięstwa.”

Następnie minister bliżej omówił ofiary, jakie ludność ponosi w związku z terorem powietrznym aliantów. „Wrogość nas — podkreślił minister — z brutalnym cynizmem atakują jej mienie i życie, aby tym sposobem rozbić jej cywilną postawę wojenną. Zresztą przyznają się oni całkiem jawnie do tego. To jednakowoż, co przy tej okazji wyniszczają z kulturalnych wartości Niemiec, po wsze czasy okryje ich hańba. Prowadzą oni wojnę chcąc zadać cios duchowej postawie Niemiec i niemal że nie wysilają się, aby tego rodzaju hańbiący i krwawy terror okryć płaszczykiem humanitarności. My dzisiejsi Niemcy nie należymy jednakowoż do tego rodzaju ludzi, którzyby zebrali wroga o litość, wroga, który pragnie naszej zagłady. Wiemy o tym, że na anglo-amerykański terror bombowy istnieje tylko jeden skuteczny środek: mianowicie odpłata terorem. Rzeszę Niemiecką ożywia dzisiaj jedyna myśl odwzajemnienia się pięknym za nadobne. Dalecy jesteśmy od chępliwości lub groźby. Notujemy jedynie każdy głos angielski, który w walce bombowej skierowanej przeciwko kobietom, starcom i dzieciom niemieckim, obecnie dopatruje się całkowicie humanitarnego, a nawet chrześcijańskiego środka w celu uzyskania zwycięstwa. Okoliczność ta posłuży nam kiedyś za mile widziane uzasadnienie, jakie kiedyś udzielimy w odpowiedzi na te zszubrawstwa.

Naród brytyjski nie ma najmniejszego powodu do triumfu

Będzie on musiał zapłacić rachunek, jaki wynika w związku z skutkami krwawego teroru odpowiedzialnych jego przywódców, działających z nakazu podżegaczy i prowokatorów żydowskich. Aż do tego czasu będziemy jednak musieli czynić w własnym zakresie wysiłki, aby stawić czoło nieraz dotkliwemu następstwu anglo-amerykańskiego teroru lotniczego. Lotnictwo niemieckie dokonuje obecnie nowu ataków na Anglię z wzrastającym natężeniem. Liczba zestrzelonych aparatów lotnictwa angielskiego znacznie wzrosła, a jest to tylko na razie początek. Wszyscy uczeni i wynalazcy, którzy w naszych laboratoriach walczą z techniką wojenną aliantów, każdy robotnik i inżynier, którzy współdziałają w budowie naszych nowych bombowców, każdy młody pilot, który szkoli się od wczesnego rana do późnego wieczora, by pewnego dnia wziąć udział w walce odwetowej z zbrodniarzami alianckimi, wszyscy ci pracują bez przerwy dniem i nocą jedynie w celu przyspieszenia godziny odwetu. Niechaj mają przed oczyma zachodnie i północno-zachodnie obszary Niemiec, gdzie szaleje wojna powietrzna. Przyjdzie bowiem dzień, w którym wybiję godzina zapłaty. W podziękowaniu za bohaterską postawę, okazywaną dziś przez ludność obszarów zagrożonych wojną lotniczą, naród będzie sobie poczytywał za honorowy obowiązek odbudowanie po wojnie miast i domów i to w sposób znacznie lepszy i ładniejszy, niż dotychczas. Na ruinach zakwitnie wówczas nowe życie.

Z kolei minister omówił skuteczność akcji niemieckich łodzi podwodnych w walce z Anglią i przy tej okazji podkreślił, iż w okresie trwającej obecnie wojny, włączając miesiąc maj 1943 r., marynarka i lotnictwo niemieckie zatopiły zgórą 26,5 milionów bryt. tonażu alianckiego. Co znaczy ta cyfra pojąć może tylko ten, kto potrafi sobie uzmysłowić, iż w pierwszej wojnie światowej niemieckie łodzie podwodne zatopiły 12 milionów bryt., sprowadzając Anglię w latach 1917 i 1918 na skraj przepaści. „Oczywiście — jak oświadczył minister — do tego stanu rzeczy Anglię przyznali się dopiero po wojnie. W czasie wojny, podobnie jak to ma miejsce i dzisiaj, chępli się wraz z Amerykanami rzekomymi rozmiarami budowanych jednostek, jednocześnie podając w wątpliwość nasze dane cyfrowe, odnoszące się do zatopionych przez nas jednostek. Niezależnie od tego ileby tylko nasi przeciwnicy zdołali wybudować, zatopionego przez nas tonażu

nie będą w stanie nadrobić. Jeśli natomiast weźmiemy pod uwagę kwestię liczebności sił roboczych, które stanowią trzon produkcji wojennej, to alianci nie mogą z nami konkutować. Co się zaś tyczy sprawy reklamowania, to nie jest wykluczone, że lepiej tę stronę opanowali. Ale pod niebem amerykańskim drzewa nie rosną szybko. Możemy z całkowitym spokojem przyjmować do wiadomości wyolbrzymione cyfry przeciwnika.

W samej istocie walki morskiej leży to, iż toczy się ona ze zmiennym szczęściem. Po okresach największych sukcesów następuje reakcja, która ściśle wiąże się ze skutecznością naszej broni ofensywnej z jednej strony, a stanem środków obronnych przeciwnika z drugiej, względnie na odwrót. Z tego też względu walkę tę prowadzi się nie tylko na oceanach, przestworzach lub też na lądzie, ale również w instytucjach i laboratoriach naukowych. Wprowadzenie nowej techniki w dziedzinie ofensywy niebawem pociąga za sobą wyłonienie się nowej techniki obronnej, a jak uczy doświadczenie, każda nowa technika obronna powoduje rodzenie się nowej techniki ofensywnej. Dotyczy to szczególnie wojny przy użyciu łodzi podwodnych. Nasi przeciwnicy tyle już razy twierdzili, że niebezpieczeństwo łodzi podwodnych zostało zażegnane, a niebawem musieli się przekonać o wręcz odwrotnym stanie rzeczy tak, iż właściwie mieliby wszelkie powody ku temu, by przy wszelkich prognozach byli bardziej ostrożni.

Z kolei minister przeszedł do omówienia terenu walk na wschodzie i zaznaczył, iż front wschodni trzyma się mocno. Obecnie płynie z Rzeszy nieprzerwanym strumieniem na wschód nowa broń i nowy materiał ludzki.

Czynione przez Niemcy wysiłki pod znakiem wojny totalnej nie były daremne

Przyjdzie kiedyś dzień, gdy ich skuteczność okaże się w całej pełni; kiedy i gdzie to nastąpi, nad tym niech sobie głowę łamią nasi przeciwnicy. Jeżeli plotą, jakoby inicjatywa ostatecznie przeszła w ich ręce i jakoby dowództwo niemieckie w trwodze i ze strachem czekało na moment jej objawienia się, to niewątpliwie przyszłość rozstrzygnie, kto właściwie miał powód do takich obaw. Wprawdzie my czekamy, ale w zupełnie innym znaczeniu, aniżeli przypuszcza przeciwnik. Obecnie mówi się o inwazji Europy tak, jakoby to była sprawa najbardziej oczywista pod słońcem. Inwazji pragną przede wszystkim Żydzi, tymczasem jednak żołnierz angielski i amerykański krwią będzie musiał zapłacić rachunek. Nasza armia stoi gotowa na ich przyjęcie. Dunkierka i Dieppe są ostrzegawczym memento dla anglo-amerykańskiego korpusu inwazyjnego.

Następnie dr. Goebbels omówił rolę żydostwa w krajach przeciwników, gdzie element ten dąży do opanowania władzy nad całym światem. „Koalicji alianckiej — jak oświadczył minister — nic nie pomoże, jeżeli usiłuje ona obecnie zaizolować wyrównanie poglądów na zewnątrz. Gdy dla nas jest rzeczą wielce pochlebną, jeśli bolszewicy pod presją nowej, na szeroką skalę zakrojonej akcji uświadamiającej, czuli się zmuszeni do pozornej likwidacji kominternu, będą-

cego narzędziem światoburczym, Żydzi w Londynie i Waszyngtonie przedwcześnie cieszą się, jeśli sądzą, że tym sposobem udało im się podkopać znienawidzony przez nich narodo-socjalistyczny sposób uświadamiania. W wszystkich krajach coraz bardziej poznaje się działalność żydowską. Nic im nie pomoże mobilizacja parlamentów i sądów do obrony ich bytu pasożytniczego. Niebawem w całym świecie rozlegnie się głos wskazujący winowajcę tego okrutnego dramatu. Wówczas postaramy się o to, aby na to pytanie znalazła się odpowiedź. Jeżeli mowa o niebezpieczeństwie zagrażającym światu ze strony żydostwa, to nie wolno bawić się w sentymenty. Całkowite usunięcie z Europy elementu żydowskiego nie jest zagadnieniem moralności, lecz kwestią bezpieczeństwa państwowego. Rozejrzymy się w obozie naszych przeciwników: oto gdzie spojrzymy, tam Żyd na Żydie. Za osobą Roosevelta stoją Żydzi jako „trust mózgów“, za Churchillem są również Żydzi jako jego poplecznicy, Żydzi są podżegaczami i agitatorami w wszystkich dziennikach anglo-amerykańskich.

W każdym zakątku Kremla kryją się Żydzi, jako faktyczne filary bolszewizmu. Typ międzynarodowego Żyda jest właśnie tym kitem, spajającym koalicję aliancką. Lecz nie jest on trudnym do przewyciężenia.

Następnie dr. Goebbels wskazał na różnicę, zachodzącą między dowództwem Niemiec w obydwu wojnach światowych. Doszedł on do wniosku, iż silne dowództwo, którego brakowało w okresie pierwszej wojny światowej, istnieje obecnie. „Niemal cała Europa — jak w toku dalszych wywodów powiedział minister — obecnie pracuje w ramach naszych zamierzeń wojennych. Ona też w przyszłości korzystać będzie z osiągnięć naszej wspólnej walki i wspólnych trudów.

Po zwycięstwie nasz kontynent tworzyć będzie potężną wspólnotę kontynentalną, składającą się z wolnych narodów, które poświęcają swe siły w imię wielkich ideałów. Jedynie na takiej płaszczyźnie Europa może dalej istnieć i żyć. W przeciwnym razie rozpadłaby się na części i padłaby łupem anarchii, a co za tym idzie, bolszewizmu. Tego jednakowoż nie może pragnąć człowiek kultury europejskiej. Bardziej niż kiedykolwiek Rzesza Niemiecka posiada w tej wojnie największe szanse dziejowe. Otrąże się ona godną tej wielkiej chwili.

Wojnę światową przegraliśmy głównie dlatego, że nie posiadaliśmy wtedy wielkiej osobistości, któraby była nas potrafiła wieść. Wojnę obecną wygramy, ponieważ taką osobistość dzisiaj posiadamy. Jesteśmy nie do pokonania, chyba, że się sami pokonamy. Ale wszelkie samobójcze zamiary są dziś szerszym Niemcom bardziej obce, aniżeli były kiedykolwiek. Niechaj przeciwnik kontynuuje walkę z naszymi nerwami przy użyciu podstępów, przebiegłości i złośliwości, nikt mu nie sprawi tej przyjemności, by opuścił głowę. Będzie on musiał wystąpić do walki z bronią w rękę, a w tej dziedzinie żołnierze nasi udzielą mu godnej odpowiedzi.“ Minister zakończył słowami: „Nasze zwycięstwo jest u kresu tej walki. Wrogowie nasi nie chcą w to wierzyć, przebo my im to udowodnimy.“

Co ujawniają akta smoleńskiego NKWD.?

Władze sowieckie sprzeniewierzyły listy w sprawie polskich jeńców

Od jesieni 1939 liczni mieszkańcy polscy z Generalnego Gubernatorstwa oraz szereg obywateli Stanów Zjednoczonych z Ameryki zwracali się listownie do ambasady Stanów Zjedn. w Moskwie, a w niektórych wypadkach także do ambasadora Stanów Zjednoczonych Steinhardta z prośbą, by interweniował w sprawie krewnych, przebywających w obozie w Kozielsku, a pochodzących z Polski oraz by starał się o ich zwolnienie i wypuszczenie z Unii sowieckiej. Chodziło tu w większości wypadków o polskich oficerów.

Komisariat ludowy dla spraw wewnętrznych w Moskwie, plac Dzierżyńskiego 2, to znaczy GPU, skonfiskowało wielką część tych pism, skierowanych do ambasady Stanów Zjednoczonych w Moskwie, przekazując je do oddziału III, „główniej administracji dla bezpieczeństwa państwa“ w Smoleńsku. Oryginalne te listy łącznie z kopertami, znajdują się w aktach tego oddziału GPU. Z tego wynika, że przesyłki pocztowe, skierowane do ambasady Stanów Zjednoczonych i prawdopodobnie także do wszelkich innych przedstawi-

cielstw dyplomatycznych podlegały przed doręczeniem badaniu i cenzurze sowieckiej. Jeżeli się w nich coś Sowietom nie podobało, natenczas listów tych nie doręczano, ale je sprzeniewierzano.

Tak np. w dniu 22. stycznia 1941 pisze Bruno Hetman, 2134 W. 18 th Street, Chicago, Illinois, USA, w liście ostem-plovanym datą 25. stycznia o godzinie 12,30 w Chicago Pil-sen Stat, a adresowanym do „Szanownego“ ambasadora Stanów Zjednoczonych Lawrence A. Steinhardta, Moskwa, Rosja, co następuje:

„Excelencjo, jako obywatel amerykański, urodzony w Stanach Zjednoczonych, niżej podpisany, pozwalam sobie ambasadę Stanów Zjednoczonych uniżenie prosić, by w następującej sprawie zechciała mi przyjść z pomocą:

Od chwili wybuchu wojny europejskiej i definitywnego obsadzenia Polski, jeden z moich najbliższych krewnych internowany został przez rosyjskie władze wojskowe. Daremnie starałem się kilkakrotnie uzyskać jakąkolwiek moż-

liwość porozumienia się z nim, żaden bowiem z mych licznych listów nie przyniósł mi odpowiedzi. O ile mi wiadomo, krewny mój, b. polski oficer, znajduje się jeszcze przy życiu i prawdopodobnie internowany jest w mieście Kozielsku w prowincji Smoleńsk, poczta 12, pod nazwiskiem por. Włodzimierz Kabarowski.

Przeświadczony, że ambasada Stanów Zjednoczonych jest jedyną moją nadzieją i mogłaby mi w tym pomóc, bym od Włodzimierza Kabarowskiego uzyskał jakąś odpowiedź, zwracam się do Waszej Excelencji z prośbą o następujące wyjaśnienia:

a) Możeby ambasada Stanów Zjednoczonych była łaskawa spowodować u władz wojskowych rosyjskich w dystrykcie Smoleńsk, aby mój krewny uzyskał zezwolenie na udzielenie mi odpowiedzi na moje listy.

b) Czy jest to dozwolone, abym na drodze legalnej przekazał krewnemu mojemu pieniądze, które mu są potrzebne na najkonieczniejsze rzeczy?

c) Czy jest możliwe uzyskanie jego zwolnienia, aby go przetransportować do Ameryki w liczbie obecnie wyznaczonych emigrantów. Zaręczam, że przejmuję na siebie kosztą przejazdu, gwarancję konieczną oraz kosztą utrzymania.

Bardzo byłbym zobowiązany za każde możliwe wyjaśnienie, ponieważ krewny mój jest fizycznie chory i potrzebuje natychmiastowej pomocy. Obojętnie, czy jest on żywy, czy też już umarł, chciałby mieć wiadomość o tem, co się z nim wogóle dzieje. Jeżeli jeszcze żyje, to dlaczego rząd rosyjski zabrania mu odpowiedzieć mi na moje listy?

Powtarzam jeszcze raz dokładnie miejsce, w którym mój krewny jest internowany: Porucznik Włodzimierz Kabarowski, w mieście Kozielsk, prowincja Smoleńsk, poczta 12, ZSS, Rosja.

Zrobiłem co tylko mogłem, aby uzyskać coś na innych drogach, wszystko jednak było bezskuteczne. Udzielono mi wreszcie rady, abym się udał do ambasady Stanów Zjednoczonych w Moskwie, ponieważ jest to jedyna władza, która byłaby w stanie udzielić mi odpowiedzi i udzieli mi jej też.

Jako obywatel amerykański, proszę Waszą Excelencję, by nie zbagatelizować tego tragicznego wypadku.

Pozostanę oddany: podp. Brunon Hetman, 2134 W. 18 th St. Chicago, Illinois, USA.

Dotyczy: por. Włodzimierza Kabarowskiego, miasto Kozielsk, prowincja Smoleńsk, poczta 12, SSR, Rosja. Brunon Hetman 2134 W. 18 th Str. Chicago, Illinois“.

Pismo to doręczono celem wykorzystania porucznikowi bezpieczeństwa Lejbkindowi przy III. oddziale głównej administracji dla administracji państwowej w Smoleńsku. Odnosne akta pod datą 4. 6. 1941 r. zaopatrzone są w adnotację: „W dniu 5. 4. 40 przekazano Kabarowskiego specjalnej komendzie K. G.“ Skróć K. G. spotyka się bardzo często w aktach głównej administracji dla bezpieczeństwa państwa na teren Smoleńska i oznacza Kozia Góra. Jest to nazwa lasku w okolicy Katynia, w którym obok gospody GPU znajdują się masowe groby polskich oficerów, pomordowanych przez bolszewików.

Inny list tego rodzaju napisała na formularzu listowym firmy North American Civic League z miasta Worcester (MSS) w dniu 9. kwietnia 1941 r. pani Józefina Kozakiewicz, aby dowiedzieć się czegoś o swym kuzynie, poruczniku saperów Stefanie Józefowiczu. Również i jej list musiał pozostać bez odpowiedzi, gdyż według adnotacji na aktach, Józefowicza „nie można było już znaleźć“.

Trzeci oddział głównej administracji NKWD w Smoleńsku umiał jednak podobne sprawy załatwiać także inaczej. Dowodem tego jest sprawa pewnego oficera-żyda, internowanego w Kozielsku, który służył w armii polskiej, nazwiskiem Fryderyk Politur. Za nim wstawił się niejaki Mr. Henry Gutman, New York City, 227 Werst 11. th. Str. Zwraca on się w dniu 12. grudnia 1940 r. listem, stempowanym w dniu 14. grudnia 1940 r. w Nowym Jorku, do ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie z prośbą o wiadomość, dotyczącą swego bratanka Fryderyka Politura. List ten brzmi jak następuje:

„Mógłby mi Pan może dopomóc łaskawie, abym mógł się porozumieć z moim bratankiem, który był oficerem w armii polskiej i dostał się do niewoli armii rosyjskiej. Ostatni jego adres był następujący: Fryderyk Politur, miasto Kozielsk, ziemia Smoleńska, skrytka pocztowa nr. 12.

Siostra moja od przeciągu roku nie miała od niego żadnej wiadomości, był on jej jedynym synem, z tego powodu jest ona zupełnie zrozpaczona.

Dwukrotnie pisałem do amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Genewie tak bezpośrednio, jak też przez Amerykański Czerwony Krzyż w Waszyngtonie, niestety jednak daremnie. W nadziei, że mi Pan udzieli odpowiedzi, pozostaję z wysokim szacunkiem podp. Henry Gutman“.

W tym wypadku porucznik Lejbkind na odnośnych aktach jako jedyną pośród setek innych napisał pozytywną adnotację. Czytamy tam co następuje: „Zawiadomienie do komisariatu ludowego dla spraw zagranicznych: Przetrasportować do obozu I. kategorii“.

*

Moskwa usiłowała przeszkolić oficerów polskich w charakterze szpiegów

W smoleńskich aktach GPU odnaleziono liczne listy oficerów polskich, którzy z obozu w Kozielsku zwracali się do ambasady niemieckiej w Moskwie z prośbą o uznanie ich jako obywateli niemieckich oraz przesłanie na teren Rzeszy. Większość oficerów polskich podania napisała w języku polskim, gdyż nie władali niemieckim. Przeczuwali oni już los, jaki ich czekał i łudzili się jedynie jeszcze nadzieją, iż będą mogli uciec się pod ochronę Niemiec.

W pismach tych polscy pułkownicy i majorowie służby stałej zapewniali, iż walczyli przeciwko Niemcom niedobrowolnie, iż winno się dzisiaj o sporze tym zapomnieć. Chcieliby zostać obywatelami Rzeszy i proszą, by ich w tym celu wymieniono.

Główny zarząd bezpieczeństwa w Smoleńsku, była GPU, pisma te skierowała dalej, lecz włączyła je do akt polskich jeńców wojennych, przy czym umieszczono na nich notatki, które co do swej intencji nie pozostawiały żadnej wątpliwości.

Tu również próbowano poszczególnych oficerów przerościć na agentów, pracujących przeciwko Rzeszy, gdzie też następnie mieli być wysłani jako szpiegzy. Działo się to już w roku 1940, a więc w czasie istnienia paktu o nieagresji między Niemcami i Unią Sowiecką.

Podobnie, jak i w roku 1941 władze sowieckie starały się jeszcze przeszkolić oficerów polskich w charakterze szpiegów, którzyby działali na rzecz Unii Sowieckiej w Anglii i Stanach Zjednoczonych, próbowały one również w czasie istnienia poprawnych stosunków między Niemcami i Unią Sowiecką wyszkalać szpiegów i przemycać na teren Rzeszy.

*

Tragedia kobiet i dzieci w Monastyrze Kozielskim

Jak już wspominaliśmy w poprzednich relacjach, przy szczątkach oficerów polskich, ekshumowanych ze zbiorowych mogił w Katyniu, znajdowano pamiętniki i dzienniczki, ki, niejednokrotnie prowadzone z niezwykłą starannością i dokładnością. Zawdzięczając treści wspomnianych notatek kronikarskich dowiedzieliśmy się już wiele interesujących szczegółów z życia obozowego w Kozielsku.

Ostatnio, przy zwłokach porucznika M. znaleziono notatnik, prowadzony datami do dnia 6. kwietnia 1940 r. W dniu tym pamiętnik porucznika urywa się na krótkiej notatce, skreślonej drżącym pismem w Gniazdowie, po przyjeździe transportu oficerów polskich z obozu w Kozielsku. Porucznik był optymistą, gdyż liczył się z możliwością powrotu do kraju. Zapewniali go o tym funkcjonariusze NKWD przed wyjazdem z obozu. Píše on mianowicie, że na stacji kolejowej w Gniazdowie oficerowie znajdują się pod strażą i nie wiedzą, jaki będzie następny etap podróży...

Przeglądamy ten dzienniczek i pod datą 24. grudnia 1939 roku, a więc w wigilię Bożego Narodzenia, znajdujemy taką notatkę: „W monastyrze przebywa 40 pań-Polek wraz z liczną dzieciarnią. Niewiadomo, dlaczego je tam uwięzili. Co te biedaczki zawiniły, aby je więzić? Jaki los je czeka?“

Tragiczna ta notatka niczego wprawdzie nie wyjaśnia, nie mniej jednak świadczy o tym, że bolszewicy nie czynili różnicy, zameczając w więzieniach nie tylko mężczyzn, ale również kobiety i dzieci. Skąd wzięło się 40 Polek wraz z dziećmi w więzieniu i to w bezpośrednim sąsiedztwie obozu jeńców wojennych — tego nikt nie odgadnie. Może jednak tragiczna prawda wyjdzie kiedyś na jaw, a wówczas dowiemy się, jaki los spotkał owe nieszczęśliwe kobiety i dzieci polskie.

Dalsza kolejna lista ofiar w Katyniu

Powstałe dotychczas wskutek trudności technicznych luki w nr. ewidencyjnych, zostaną w najbliższym czasie uzupełnione.

1438. (nierozpoznane). Zwłoki w mundurze. Przy zwłokach znaleziono list z adresem: „**Namaculewicz, Warszawa, ul. Chopina 14, m. 35**” i plaketę z napisem: „Na pamiątkę awansu na podporucznika, Ostrów Mazowiecki, 13. 10. 1938.”
1439. (nierozpoznane). Zwłoki w mundurze.
1440. (nierozpoznane). Zwłoki w mundurze.
1441. **Kwieciński Mieczysław**, kapitan, ur. 12. 12. 1910 w Haliczu.
1442. (nierozpoznane). Zwłoki w mundurze.
1443. **Ciszewski Zygfryd**. Zwłoki w mundurze. Przy zwłokach znaleziono książeczkę członkowską Związku śpiewaczego.
1444. **Zembrzusi Konrad**, pułkownik (szczegółów brak).
1445. **Knieniewicz Wacław**, major, dr. med., zam. w Toruniu, ul. Mickiewicza 7. Przy zwłokach znaleziono 12 kart członkowskich Czerwonego Krzyża.
1446. **Krowicki Stanisław**, ppor. (szczegółów brak).
1447. **Morawski Marcin**, osoba cywilna, prezes sądu.
1448. **Pogorzelski Feliks**, inż. kapitan. Przy zwłokach znaleziono list z nadawcą: „**J. Pogorzelski, Żnin (Poznań), Cukrownia.**”
1449. **Szerowski Stanisław**, kapitan, ur. 4. 5. 1899.
1450. **Burakowski Michał**, ppor., ur. 25. 4. 1912.
1451. **Wąs Bolesław**, por. Przy zwłokach znaleziono pismo (ulotkę).
1452. **Gliński Kazimierz**, ppor. (szczegółów brak).
1453. (nierozpoznane). Zwłoki z odznakami podporucznika.
1454. (nierozpoznane). Zwłoki z odznakami podporucznika.
1455. **Bojanowski Szymon**. Zwłoki w mundurze. Przy zwłokach znaleziono kartę pocztową z nadawcą: **Jadwiga Swiderska, maj. Mazurów.**
1456. **Prus-Bogusławski Czesław**, ppor., insp. pow. T-wa Ubezp. w Sarnach.
1457. **Wichrowski Stefan**. Zwłoki w mundurze (szczegółów brak).
1458. (nierozpoznane). Zwłoki w mundurze.
1459. Zwłoki w mundurze porucznika. Przy zwłokach znaleziono list z adresem: „**Adam Franciszek, Kozielski (?)**.”
1460. **Piątkowski Aleksander**, major (szczegółów brak).
1461. (nierozpoznane). Oficer marynarki, podpułkownik (?).
1462. **Wojciechowski Franciszek**, ppor. (szczegółów brak).
1463. **Jankowski Mieczysław**, major lekarz, ur. 1. 6. 1884, zam. Warszawa, Marymoncka 2.
1464. **Bogusz Marcin**. Zwłoki w mundurze (szczegółów brak).
1465. **Odoberski Józef Zygmunt**, ppor. (szczegółów brak).
1466. **Freund Maurycy**, inż. ppor. Przy zwłokach znaleziono listy i kartki od żony **Teresy Freund, Borysław.**
1467. **Brzeziński Zbigniew**, ppor. (szczegółów brak).
1468. **Witula Józef Włodzimierz**, ppor. (szczegółów brak).
1469. **Skinder Wacław**, nauczyciel, zwłoki w mundurze.
1470. **Baranowski Bolesław**. Zwłoki w mundurze.
1471. (nierozpoznane). Zwłoki w mundurze z odznakami majora.
1472. **Kamiński Jerzy**, dr. med., ppor., ur. 9. 1. 1910.
1473. (nierozpoznane). Zwłoki w mundurze z odznakami majora.
1474. (nierozpoznane). Zwłoki w mundurze.
1475. (nierozpoznane). Zwłoki w mundurze z odznakami porucznika.
1476. **Ulrichs Otto**, ppor. (szczegółów brak).
1477. **Zapruckiewicz Karol Leon**, major (szczegółów brak).
1478. **Kurkowski Stefan**, kapitan, ur. 8. 4. 1900, Łukowo.
1480. (nierozpoznane). Zwłoki w mundurze z odznakami podporucznika.
1481. **Dalecki Michał**, ppor., ur. 1901 r., zam. Warszawa, Farcyńska 9, m. 28.
1482. **Ryszewski Tomasz**. Zwłoki w mundurze, zam. Warszawa, ul. Barska 3.
1483. (nierozpoznane). Zwłoki porucznika.
1484. **Bajoński Jan**, dr. med., major, docent Uniwersytetu w Poznaniu, zam. Poznań, ul. Patrona Jackowskiego.
1485. **Gorycki** (imienia brak), major (szczegółów brak).
1486. **Banach Tadeusz**, ppor. Przy zwłokach znaleziono poświadczenie 8. pułku piechoty.
1487. **Babuchowski Marian**. Zwłoki w mundurze (szczegółów brak).
1488. **Prokopowicz Edward**. Zwłoki w mundurze (szczegółów brak).
1489. **Turka** (brak imienia, stopnia i bliższych szczegółów).
1490. **Wretowski Jan**, ppor. (szczegółów brak).
1491. **Wyskiel Zbigniew**, ppor. (szczegółów brak).
1492. (nierozpoznane). Zwłoki w mundurze. Przy zwłokach znaleziono weksel z nazwiskiem: „**Jarecki Zbigniew**”, wystawca: „**Maria Jarecka, Warszawa, ul. Grójecka 68.**”
1493. **Czarnecki Czesław**, por. (szczegółów brak).
1494. **Błatkiewicz Karol**, por. (szczegółów brak).
1495. (nierozpoznane). Zwłoki w mundurze (szczegółów brak).
1496. **Grabowski Stefan**, kapitan (szczegółów brak).
1496. **Michalski Czesław**, por. (szczegółów brak).
1498. (nierozpoznane). Zwłoki w mundurze (szczegółów brak).
1499. **Gołębski Anton**, dr. med. Zwłoki w mundurze, zam. Tomaszów, ul. Krzyżowa 24/5.
1500. **Kubik Lucjan**. Zwłoki w mundurze (szczegółów brak).
1598. Nierozpoznany major.
1599. **Rydarowski Stanisław**, major, mgr. praw, ur. 7. 10. 1899 roku w Bochni, przed wojną zam. w Łodzi, ul. Karolewska 7. Przy zwłokach znaleziono karty wizytowe, książeczkę PKO., pozwolenie na broń, świadectwo szczepienia w Kozielsku nr. 3006, kolczyki oraz odznakę wojskową.
1600. Nierozpoznany oficer. Przy zwłokach znaleziono zaświadczenie w języku rosyjskim, opiewające na nazwisko **Gajewski Wiktor**, zegarek i ryngraf z **Matką Boską**, pamiątka z **Częstochowy**.
1601. **Otko Bolesław Marian**, oficer rezerwy, mgr. praw, ur. 18. 7. 1912 r., zam. w Ostrowcu. Przy zwłokach znaleziono dowód osobisty, książeczkę PKO., listy, fotografie, klisze fotograficzne i różaniec.
1602. **Słodkowski Wacław**, ppor. Przy zwłokach znaleziono poświadczenie obywatelstwa, dwa listy, znak rozpoznawczy, świadectwo szczepienia w Kozielsku za nr. 2264.
1603. **Czapski Bronisław**, major. Przy zwłokach znaleziono służbowy bilet kolejowy I. klasy, kartę wstępu na obszar kolejowy, pozwolenie na broń, notatnik i świadectwo szczepienia w Kozielsku za nr. 2137.
1604. **Maltze Tadeusz**, por., zam. przed wojną w Warszawie, ul. Wiśniowa 59/12. Przy zwłokach znaleziono legitymację Min. Spraw Wojsk., książeczkę PKO., karty pocztowe, świadectwo szczepienia w Kozielsku nr. 1957.
1605. **Lisowski Bogusław**, oficer. Przy zwłokach znaleziono dowód osobisty i karty pocztowe.
1606. Nierozpoznany oficer. Przy zwłokach znaleziono kartkę z paczki, nadesłanej do Kozielska, z adresem nadawcy: **Osterode, Poznański Franciszek**, syn **Jana**, ponadto różaniec, spinki i medalik.
1607. Nierozpoznany podporucznik.
1608. Nierozpoznany major.
1609. **Grüner Franciszek**, major. Przy zwłokach znaleziono legitymację oficerską Min. Spraw Wojsk., medalik oraz świadectwo szczepienia w Kozielsku nr. 3828.
1610. **Rost Franciszek**, major, dr. Przy zwłokach znaleziono dokument nadania Krzyża Niepodległości oraz medalik.
1611. **Gąsiorowski Stanisław**, por. inż. Przy zwłokach znaleziono zaświadczenie Instytutu Chemicznego, telegram w języku rosyjskim oraz złoty sygnet.
1612. Nierozpoznany oficer.
1613. **Sengler Franciszek**, oficer. Znaleziono list z Oflagu 4-a, list z **Detroit** w USA i różaniec.
1614. **Piestrzak Marian Antoni**, major, ur. 21. ? 1896 r. Przy zwłokach znaleziono książeczkę PKO., legitymację Min. Spr. Wojsk., świadectwo oraz dwa medaliki. Z dokumentów wynika, że major P. przed wojną mieszkał w **Grodnie**.
1615. **Zalewski Jerzy**, kapitan, dr. med. Przy zwłokach znaleziono znak rozpoznawczy, prawo jazdy, książeczkę PKO., wizytówki oraz ryngraf.
1616. Nierozpoznany kapitan. Na podszewce munduru znaleziono monogram: „**Z. B.**”, ponadto ryngraf z **Matką Boską** i odznakę 28 p. a. 1.
1617. Nierozpoznany oficer.
1618. Nierozpoznany podporucznik. Przy zwłokach znaleziono kalendarzyk.

Co sądzi Brytyjczyk o armii sowieckiej

W bardzo znamiennej artykule korespondent dziennika „Evening Standard”, Godfrey Blunden, przybywszy niedawno temu z Unii sowieckiej, daje armii sowieckiej pod względem jej siły bojowej miano „ostatniego poboru”. Piszę on, że mobilizacja dziś postąpiła już tak daleko, że najodleglejsza nawet wioska sowiecka zupełnie jest „wyczesana” z mężczyzn. Innymi rezerwami Unia sowiecka już nie dysponuje.

W dalszych swych wywodach twierdzi ów korespondent angielski, że armia sowiecka pod względem wyposażenia jest może równoważnością armii niemieckiej, jednakowoż nie dorównuje jej pod względem jakości bojowej. Zupełnie fałszywe jest pojęcie o jakimś „wale parowym rosyjskim”. W przeciwstawieniu sile ogniowej nowoczesnych armii — tak stwierdza w zakończeniu Blunden — masy same są absolutnie bezsilne.

„Oczywiste samobójstwo”

Jak podaje „United Press” z Canberry, australijski minister spraw zagranicznych wyraził swe niezadowolenie z powodu zbyt małego wpływu, jaki ma Australia na światową strategię aliantów. Jest „oczywistym samobójstwem” zezwalać Japończykom na konsolidację wszelkich zdobyczy w południowo-zachodniej części Oceanu Spokojnego, a równocześnie nie wykorzystywać odniesionych zwycięstw alianckich na Morzu Koralowym, na wyspach Midway oraz na Guadalcanarze. Australia dźwiga na swych barkach największy ciężar, jeżeli chodzi o przeciwnika japońskiego. Alianci nie byli w możności wysłać dostatecznych transportów na południowo-zachodnie obszary Oceanu Spokojnego. 80 proc. sił lądowych w Nowej Gwinei składa się z wojsk australijskich, a choroby tropikalne spowodowały 5-krotnie większe ofiary, aniżeli same działania bojowe.

Zmiana gabinetu w Chile

W poniedziałek po południu ustąpił cały gabinet chilijski. Ministrowie bowiem solidarnie oświadczyli się po stronie ministra spraw wewnętrznych Moralesa, który — jak już podawano — niespodziewanie zgłosił swą dymisję we wczesnych godzinach porannych.

W poniedziałek wieczorem utworzono i zaprzysiężono już nowy rząd chilijski.

Jak donoszą z Santiago de Chile, prezydent państwa Rios na razie nie wyruszył w zamierzoną podróż do Waszyngtonu. Decyzja ta prawdopodobnie łączy się z faktem przekształcenia gabinetu.

Roosevelt otrzymał pełnomocnictwa tylko na przeciąg dwóch lat

Jak podkreślają neutralni korespondenci z Waszyngtonu, senat zatwierdził projekt umowy handlowej w formie, nadanej jej przez Izbę reprezentantów; zdaniem tychże korespondentów oznacza to, że wzrasta nieufność w kongresie w stosunku do prezydenta. W ostatnich 14 dniach Biały Dom starał się jednak o to usilnie, aby wznowić pierwotne brzmienie projektu, które daje prezydentowi pełnomocnictwa do zawierania międzynarodowych umów handlowych na okres trzech lat. Usiłowania te pozostały jednakowoż bezskuteczne i trzeba je było w końcu porzucić, ponieważ nie było żadnych widoków na to, by udało się uzyskać większość dla pełnomocnictw 3-letnich. I tak już stosunkowo silna mniejszość w liczbie 23 senatorów wypowiedziała się przeciwko projektowi w obecnym jego brzmieniu. Prezydent więc otrzymuje pełnomocnictwa na przeciąg tylko dwóch lat. W kołach senackich mówi się o tym, że nikt nie może dziś powiedzieć, jak będzie wyglądał świat w trzech latach. Wskutek tego jest też rzeczą niemożliwą dać prezydentowi pełnomocnictwa na taki czas, jakiego żądał. W kołach republikańskich kongresu przypuszcza się, że w roku 1945 zasiądzie na urzędzie prezydent republikański i że wskutek tego sytuacja będzie zupełnie inna.

Nowości w skrócie

Według wiadomości, nadeszłych z Buenos Aires, wybuchła w Argentynie rewolucja wojskowa pod wodzą generała Rawsona i dotychczasowego ministra spraw wojskowych Ramireza. Prezydent państwa Castillo wraz z najbliższymi współpracownikami tego gabinetu udał się na okręt wojenny floty argentyńskiej, skąd stawia opór.

Wobec oświadczenia Roosevelta, że wszyscy górnicy strajkujący narażają się na niebezpieczeństwo zaciągnięcia do służby wojskowej, prezydent Związku robotników górniczych Lewis polecił strajkującym górnikom w Stanach Zjednoczonych, aby w poniedziałek stawili się do pracy. Poprzednio Lewis opublikował oświadczenie, w którym bardzo ostro wystąpił przeciwko urzędowi pracy wojennej dlatego, że pobudził on właścicieli hut do oporu.

Na mocy ustawy o ochronie narodowości, dyrekcja majątków ziemskich przy ministerstwie rolnictwa objęła w administrację swą żydowskie posiadłości ziemskie, pozostające w Bułgarii.

Jak donosi agencja Domei, w niedzielę rano zwrócił się generał czungkingowski Jung Tzuheng do głównej kwatery pewnej jednostki japońskiej w południowym Szantungu z oznajmieniem, że przechodzi wraz z dowodzonymi przez siebie siłami w liczbie 20.000 ludzi na stronę chińskiego rządu narodowego. W otoczeniu generała Jung Tzuhenga znajdował się generał-major Sun Mengti i inni oficerowie sztabowi.

Jak donosi Reuter z Wellingtonu, pewien hydroplan nowozelandzki sił lotn. nie powrócił ze swego lotu. Na pokładzie jego znajdowało się 7 ludzi załogi, oraz 8 pasażerów.

Francuski statek rybacki „Tadomms” powrócił w poniedziałek z połowu do swego portu, wioząc na swym pokładzie trzech zabitych i siedmiu rannych. Statek ten zaatakowany został przez samolot amerykański, który go ostrzeliwał z broni pokładowej.

Skutkiem panującej w Stambule epidemii tyfusu plamistego oraz braku odpowiednich szczepionek panuje wśród ludności wielkie zaniepokojenie. Kiedy stało się wiadomym, iż miejscowy szpital niemiecki drogą lotniczą otrzymał z Niemiec przesyłkę szczepionek antytyfusowych, gmach szpitala niemieckiego w dniu wczorajszym wprost był oblegany przez mnóstwo osób wszelkich narodowości.

Według wiadomości podanej przez „Svenska Dagbladet” w poniedziałek olbrzymi pożar w Hallefors strawił jedną z najnowocześniejszych fabryk obróbki drzewa w Szwecji wraz z należącą do niej instalacją do suszenia oraz wielkimi zapasami. Przypuszcza się, iż pożar powstał skutkiem rozgrzania się wentylatora. Powstałą szkodę ocenia się na 1,3 miliona koron.

Jak donoszą z Waszyngtonu, w pobliżu miejscowości Austin wydarzyła się wielka katastrofa samolotowa, przy czym 15 osób straciło życie. Między zabitymi znajduje się także znany pilot amerykański Leve, który w roku 1927 wspólnie z Lindberghiem przygotowywał lot transatlantyczny.

Berlin o ataku na Lampedusę

Korespondent wojskowy DNB pisze na temat podanego w komunikacie wojennym nieudanego ataku alianckiego na Lampedusę:

„Unieściwną próbę przeciwnika koła wojskowe w stolicy Rzeszy notują jako godny uwagi sukces włoski. Chodzi tutaj o pierwszą tego rodzaju próbę Anglo-Amerykanów, mającą na celu wylądowanie na ziemi włoskiej. Jak wynika z dotychczasowych wiadomości, chodziło tutaj o tak zwany Commando-Raid, a więc o jednostkę mniej więcej w sile jednego batalionu. Ilościowo Commando-Raid składał się z około pięciu kompanii specjalnie wyposażonych i wyszkolonych żołnierzy. Uzbrojenie składało się prawie wyłącznie z broni maszynowej. Cała wyprawa trwała zaledwie kilka godzin.

Powierzchnia Lampedusy wynosi 20 km² i znajduje się ona 200 km na południe od Sycylii.

Hale montażowe w Gorkij obrzucono bombami najcięższego kalibru

Silne formacje niemieckich samolotów bojowych wystarowały w nocy na 7. czerwca ponownie do ataku przeciwko fabryce wozów pancernych „Mołotow” w Gorkij. W późnych godzinach wieczornych aż do północy zrzucano bomby wszelkiego kalibru na teren wyznaczony, oświetlony bombami świetlnymi tak, że dokładnie rozpoznać można było wszelkie szczegóły celów. Różne hale montażowe ugodzone zostały bombami najcięższymi.

Zdjęcia, jakie porobiono w czasie dwóch pierwszych ataków z zakładu budowy wozów unaoczniają dokładnie, że zgorzały doszczętnie dwie olbrzymie hale montażowe i jeden warsztat kowalski, podczas kiedy inne hale przemysłowe i budynki również wyraźnie wykazują liczne ciężkie trafienia bombami.

Z Głównej Kwatery Wodza

Naczelną Komendę Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje:

Odparcie ataku na wyspę Lampedusę

9. 6. 1943 r. Na froncie wschodnim dzień minął spokojnie. Lotnictwo niemieckie podczas nocy ubiegłej obrzuciło skutecznie bombami jeden z zakładów przemysłowych. We wschodniej połaci morza Bałtyckiego jednostki marynarki wojennej wzniciły pociskami pożar na opancerzonej kanonierce sowieckiej.

Nieprzyjaciół próbował wczoraj śmiałym wypadem zająć śródziemnomorską wyspę Lampedusa. Załoga włoska odparła atak, zatopiła kilka łodzi przeznaczonych do lądowania i zniszczyła wojska nieprzyjacielskie, które wysiadły na ląd.

Szybkie niemieckie samoloty bojowe zaatakowały z dobrym skutkiem jedną z nieprzyjacielskich baz lotniczych na terenie Tunisu.

Bardzo ciężkie straty bolszewików w ostatnich 14 dniach na przyczółku Kubania

10. 6. 1943. Na froncie wschodnim nie odbywały się wczoraj żadne poważniejsze walki. Podczas walk ostatnich 14 dni na przyczółku mostowym rzeki Kubań, gdzie ze strony sowieckiej brało udział 13 dywizyj strzeleckich, trzy brygady strzelców, sześć formacji pancernych oraz silne jednostki lotnicze, nieprzyjaciół poniosł bardzo ciężkie straty w ludziach i materiale. Samych tylko czołgów zniszczono sto, a samolotów 350. Formacje lotnicze bliskiego wsparcia zatopili wczoraj na wschodnim wybrzeżu morza Azowskiego 47 łodzi sowieckich, służących do lądowania.

Na środkowym odcinku frontu wschodniego zestrzelono 75 samolotów sowieckich podczas próby bolszewików bombardowania naszych lotnisk i punktów zaopatrzeniowych. Z tej liczby sami myśliwcy hiszpańscy zestrzelili 11 aparatów. Nieprzyjaciół stracił wczoraj na wschodzie łącznie 141 samolotów. Trzy własne samoloty zaginęły.

Ciężkie niemieckie samoloty bojowe bombardowały w nocy na czwartek, 9 czerwca, obiekty portowe na wybrzeżu algijskim.

Zakłady zbrojeniowe w Jarosławlu pod gradem bomb niemieckich

11. 6. 1943 r. Na froncie wschodnim dzień wczorajszymi miał przebieg spokojny. W zaplecznym rejonie środkowego odcinka frontu skończono dalszą akcję skierowaną przeciwko silnym bandom bolszewickim. Na bezdrożnym terenie leśnym przy współdziałaniu oddziałów węgierskich i sił miejscowych otoczono poszczególne grupy band i zniszczono je. 207 obozów, liczna broń i duże ilości środków zaopatrzeniowych padły w nasze ręce. Lekkie jednostki marynarki niemieckiej zatopili u wybrzeża kaukaskiego dwa statki dowozowe nieprzyjaciela o łącznej pojemności 800 ton. Lotnictwo zniszczyło znowu przed wschodnim wybrzeżem Morza Azowskiego 16 łodzi desantowych, zatopiło w zatoce fińskiej sowiecką łódź patrolową a na Dalekiej Północy wzniciło pożar na jednym nieprzyjacielskim statku transportowym. Formacje ciężkich niemieckich samolotów bojowych w nocy na 10. czerwca przeprowadziły skoncentrowany atak na ważne sowieckie zakłady zbrojeniowe w Jarosławlu nad górnym biegiem Wolgi. W rozległych urządzeniach zakładowych powstały wielkie pożary przestrzenne.

Podczas walk powietrznych nad Morzem Śródziemnym myśliwcy niemieccy i włoscy zestrzelili 11 samolotów nieprzyjacielskich.

Niemiecka łódź podwodna w ciągu 2-godzinnej walki na Atlantyku odparła skutecznie kilkakrotne ataki 8 samolotów nieprzyjacielskich. Jeden samolot zestrzelono, 4 dalsze, na których uzyskano trafienia, wycofały się z walki. Łódź podwodna kontynuowała swe operacje.

Ziemia obiecana Izraela

Scisty związek żydostwa światowego z bolszewizmem jest faktem tylokrotnie już udowodnionym niebicie, że po prostu nie zachodziłaby potrzeba omawiania tej kwestii ponownie, gdyby wśród wielu jeszcze sceptyków u nas nie panował pogląd, że jednak może sprawy przedstawiają się nieco odmiennie.

Przecież od dawna było wiadomym, że synowie Judy wśród mas rosyjskich nie cieszyli się sympatią. Prócz tego forma ustroju gospodarczego sowietów, nie tolerująca handlu, rzemiosła, czy przemysłu prywatnego, w przeciwieństwie do stosunków przedwojennych w innych krajach europejskich, nie daje bezpośredniej możliwości do uprawiania lichwy i oszustwa, coż więc mogłoby stać się podstawą do popierania bolszewizmu przez żydów.

Otóż żydostwo, wnosząc z Leninem i Trockim bolszewizm na niezmiernie obszary imperium Białych Carów, wkrótce zawiądało wszystkimi kluczowymi pozycjami w aparacie państwowym, politycznym, gospodarczym i partyjnym. Element żydowski rozpanoszył się na wszystkich wpływowych urzędach, napłynął masowo do wszystkich zawodów, po uprzednim uprzątnięciu nieżydowskiej inteligencji. Urzędników, oficerów, duchownych, nauczycieli, kupców, uproszczoną metodą strzału w kark. W ten sposób żydzi, jako warstwa kierownicza, mogą prowadzić daleko bardziej wygodne życie, niż w warunkach poprzednich, gdy przy machlojkach handlowych zawsze istniało ryzyko straty lub kryminału.

O samopoczuciu Izraela w Unii Sowieckiej świadczą najlepiej wyrzucenia samych żydów. S. Bernstein w czasopiśmie amerykańskim „Buai Brith Magazine“, w zeszycie z lutego 1935 roku, pisze tak:

„Od czasu wyjścia swego z Palestyny, nigdy żydzi nie przeżywali tak doskonałej wolności pod względem gospodarczym, politycznym i społecznym, jak w Sowietach. Żydzi pracują i uczą się, gdzie i jak chcą. Żadne drzwi nie są dla nich zamknięte. Antysemityzm w Rosji wytopiono i ZSRR jest jedynym krajem na świecie, gdzie antysemityzm karze się jako zbrodnię.

Dr. Moryc Karpf, członek wydziału wykonawczego agencji żydowskiej w wywiadzie, po powrocie z Bolszewii, powiedział otwarcie: „Wielu żydów mówiło mi, że jest to ich ziemia obiecana. Z okazji wielkich świąt zwiedziłem synagogi w najróżniejszych okolicach Unii Sowieckiej i brałem udział w nabożeństwach, które odbywały się bez żadnych przeszkód.“

Na tym tle czarnym kontrastem odcina się sytuacja kościołów chrześcijańskich. Amerykański „Time“ przynosi artykuł swego korespondenta Waltera Graebnera w którym czytamy: Mimo, że rząd zezwolił na otwarcie kilku kościołów, przeciwdziała wszelkiego rodzaju środkami w wykonywaniu praktyk religijnych. Za przywilej otwarcia kościołów nałożono wysokie podatki. Cerkiew św. Eliasza w Moskwie musi płacić rocznie 19.000 dolarów. Duchowni muszą oddawać 40 proc. swych poborów tytułem podatku dochodowego. Zabrania się kształcenia duchownych, dla zapobieżenia napływowi młodych księży. Nawet tych kilka kościołów, jakie są otwarte znajduje się wkrótce bez księży. Przed rokiem 1917 Moskwa posiadała 450 cerkwi, dziś zaledwo 26. Od roku 1917 zamknięto 1500 kościołów katolickich.

Z poza murów i baszt Kremlu rządzi Unią Sowiecką Gruzin Józef Dżugaszwili — Stalin. Najbliższe jego otoczenie tworzy rodzina żydowska Kaganowiczów, ponieważ młodzieńka Roja Kaganowicz jest żoną Stalina.

Przy pomocy bagnetów czerwonej armii żydzi zamierzają rozszerzyć panowanie bolszewizmu na całą Europę, przede wszystkim zaś na te ziemie, gdzie mieszkamy. Zerwanie stosunków z gen. Sikorskim było przecież tego niezmiernie cennym dowodem. W okresie przedwojennym zachowanie się żydostwa w Polsce było już nacechowane zuchwalstwem i arogancją, przechodzącą zwykłą miarę. Dobrobyt mas chałciańskich przewyższał o całą wieżę Babel marzenia polskiego chłopca i robotnika. Przypomnijmy sobie zachowanie się żydów w roku 1920, które na większą skalę powtórzyło się we wrześniu i październiku roku 1939 na ziemiach, na które wkraczała armia Timoszenki. Śmiertelna nienawiść żydostwa wyładowała się wówczas bez hamulca i skrupułów, mimo że opływali w tym kraju we wszystko, czego najlepszym dowodem były skarby, jakie nagromadzili i które odkryto po izolowaniu synów Judy w odrębnych dzielnicach.

Wobec tego wszystkiego, czyż nie byłoby brakiem instynktu samozachowawczego żywienie nadal jakichś resztek sentymentu dla tego odwiecznie wrogiego plemienia?

Zwycięstwo bolszewików przyniosłoby ze sobą potworną orgię siepaczy żydowskich z NKWD, kto wie czy nie okropniejszą jeszcze od rzezi na Koziej Górze w Katyniu.

Ciekawostki ze świata

Ciekawa droga błyskawicy

Panujące powszechnie przypuszczenie, iż droga błyskawicy prowadzi zawsze z góry w dół zbite zostało ciekawym zjawiskiem, które miało miejsce w Dohnsen w powiecie Holzminden, a z którego wynika, iż błyskawica również z niesłychaną siłą może brać początek z ziemi i biec w górę, zmieniając kilkakrotnie swój kierunek. W Dohnsen w czasie ulewnego deszczu usłyszano bowiem nagle potężne uderzenie pioruna. Przechodnie bezpośrednio potem zauważyli, jak w odległości około 600 m od wioski, błyskawica uderzyła w wysoką topolę, przy czym kora od wschodniej strony drzewa rozdarta została na długości 20 m. Ciekawą jest rzeczą, iż można było zupełnie dobrze śledzić drogę, jaką w tym wypadku obrała sobie błyskawica. Wzięła ona swój początek w strumyku, odległym stąd o kilka metrów, przy czym ziemia została rozdarta aż do samej topoli. U stóp drzewa ziemia odrzucona była w ilości 1 m kubicznego, a korzenie drzewa zostały poszarpane.

*

Krowa pożarła 7 gęsi

Onegdaj pewna krowa pożarła 7 gęsi, liczących po 8 tygodni. Kiedy mięsożerne zwierzę zabierało się do ósmej, zdołano w ostatniej chwili temu przeszkodzić.

Z dnia

Waga temperamentu

Jakież często ktoś, kto z całą powagą i słusznością głosi „rację“ bywa uważany za zarozumiałca, równocześnie połączany przy tym jako duch wiecznego przeciwieństwa, unikany i widziany niechętnie. A przecież może się on (czy ona) rzeczywiście lepiej znać na wszystkim, może wszystko wykonać lepiej niż dajmy na to jego otoczenie. Mimo to powyżej wspomniany osobnik budzi w życiu najwięcej wrogości uczuć jak też i cierpień.

Ileż to wad charakteru, za które nikogo nie można robić odpowiedzialnym, jak: skłonność do gniewu, zazdrość, wrażliwość, zrobiło z małżonków (pobranym z miłości), śmiertelnych wrogów do tego stopnia, że ubóstwianie się sprzed lat zostało przeistoczone niezwalczoną odrazą, wbrew całej miłości i dobroci, wbrew nawet całej zacności charakterów?

Nieprzyjemności robi nam o wiele rzadziej, niż się przypuszcza — nie tyle zła wola drugiej osoby, ile właśnie nasze błędne o niej mniemanie, nasze uprzedzenie się do niej.

Nie będziemy polemizować na ten temat: ile złego powoduje brak zastanowienia!

Równie często szkodzi obojętność, bo przecież pomimo innych zapewnień, spodziewamy się wdzięczności, zaufania, uprzedzających względów i czujemy się niestety gorzko zawiedzeni, daremnie czekając chociażby na uśmiech.

Samo przez się narzuca się spostrzeżenie, że nie charakter, nie talent robią znośnym życie, a nas: sympatycznymi, szanowanymi oraz kochanymi — lecz zadatki wrodzone, temperament. Zatem naszym zadaniem byłoby wzmacnianie, powiększanie specjalnych sił temperamentu, zadatków, dzięki którym wydaje się łatwiejsze nasze życie.

Dział urzędowy

Wydawanie nowych kart poboru paszy dla koni przemysłowych właścicieli furmanek w powiecie Bendsburg

Dotychczasowe karty poboru paszy dla koni tracą z dniem 30. 6. 1943 swą ważność i będą przez Urząd aprowizacji Oddz. A (Kreisbauernschaft) wymienione na karty nowe.

Wymiana rozpocznie się we wtorek, dnia 15. 6. 1943 od godz. 9 w biurach służbowych Kreisbauernschaft, Bendsburg, Bahnhofstraße 18, dla miejscowości: Bendsburg, Czeladź i Sontschow;

w środę, dnia 16. 6. 1943 od godz. 7 do 12 również w Kreisbauernschaft Bendsburg dla miejscowości: Lagischa i Grodziec;

w środę, dnia 16. 6. 1943 od godz. 13 do 18 w Bobrownikach, Amtsverwaltung, dla obwodu urzędowego Bobrowniki;

w czwartek, dnia 17. 6. i w piątek, dnia 18. 6. 1943 od godz. 8 w Sosnowitz, Urząd aprowizacji Odd. B., Poggenweg 13, pokój 9, dla miejscowości: Sosnowitz i Niwka;

w poniedziałek, dnia 21. 6. 1943 od godz. 8 w Dombrowie, Urząd gospodarczy, Graf-Reden-Straße, dla miejscowości: Dombrowa, Strzemieszyce i Golonog;

we wtorek, dnia 22. 6. 1943 od godz. 8 również w Dombrowie, Urząd gospodarczy, dla miejscowości: Losien, Zombkowitz i Zagorze.

Posiadacze kartek poboru paszy dla koni wzywa się niniejszym do wymiany swych kartek w miejscach wyżej wymienionych. Panów rolników obwodowych upraszam, aby byli obecni w powyższych terminach wydawania kart, celem zaopiniowania co do poszczególnych przydziałów paszy.

Odcinek Nr. 1 na lipiec i sierpień 1943 należy natychmiast oddać u swego dostawcy paszy. Dostawcy winni zebrane odcinki Nr. 1 najpóźniej do dnia 24 czerwca 1943 oddać w Urzędzie aprowizacji Oddz. A (Kreisbauernschaft) celem wymiany na kartę poboru (Verteilerbezugschein), ponieważ termin ważności kart poboru paszy dla dostawcy upływa z dniem 25 czerwca 1943 r.

Der Leiter des Ernährungsamtes
Normann, Kreisbauernführer.

Naprawa butów dla Polaków, zamieszkałych na terenie miasta Sosnowitz

Szewcy miasta Sosnowitz mogą przyjmować buty do naprawy tylko od tych Polaków, którzy są wciągnięci do jego listy klientów. Zapis do listy klientów u szewców nastąpi po przedłożeniu drugiej karty włókienniczej, na której dany szewc wstawia swoją pieczęć firmową lub odpowiednią adnotację. W ten sposób podwójne wciągnięcie jednej osoby do dwóch list jest niemożliwe. Dzieci do 3-ciego roku życia nie będą objęci daną listą.

Polacy, którzy posiadają drugą kartę włókienniczą, muszą najpóźniej do dnia 30 czerwca 1943 r. zapisać się u jakiegokolwiek szewca na listę klientów.

Po upływie tego terminu zapisy nie będą dokonywane.

Sosnowitz, dnia 10 czerwca 1943 r.

Der Oberbürgermeister — Wirtschaftsamt.

Bestialski mord w Zelisławicach, gmina Siewierz, pow. Warthenau OS.

W dniu 29 maja br., prawdopodobnie pomiędzy godz. 19 i 21, dokonano w mieszkaniu polskiego przewodniczącego zrzeszenia miejscowych rolników Wincentego Osińskiego z Zelisławic okrutnego morderstwa na nim samym, jego żonie Józefie, z d. Kuźnickiej, jego synie Jerzym Osińskim, parobku Stanisławie Mercie oraz na dziewczce Stanisławie Syrkowej. Nie wykryci dotychczas sprawcy skępowali swym ofiarom ręce i nogi i zamordowali je licznymi ciosami jakiegoś narzędzia sztyłetowego w pierś i serce. Rodzina Osińskich przybyła do Zelisławic dopiero przed kilku laty. Poprzednio zamordowany był kupcem w Tschenstochau. Mordercy zrabowali ubrania, różne przedmioty wartościowe oraz gotówkę. Motywem zbrodni jest prawdopodobnie zemsta. Osiński i jego rodzina już od dłuższego czasu obawiali się zemsty ze strony pewnych osób. Dochodzenia za sprawcami są w toku.

Policja kryminalna i żandarmeria wzywa osoby, mogące przyczynić się odpowiednimi informacjami do ujęcia sprawców, aby zgłosili się w najbliższym posterunku policyjnym. Wobec kogo zamordowany lub członkowie rodziny wyrażali obawę przed grożącą im zemstą? Za rzeczowe informacje, które traktowane będą ściśle poufnie, Policja kryminalna w Oppeln wyznaczyła nagrodę.

Zaciemniamy starannie i punktualnie
od godz. 21.40 do godz. 3.50.

Druk i nakład: Kattowitz, Roonstraße 11. — Naczelny redaktor: Richard Czechowski, Kattowitz, Roonstraße 24. — Ekspedycja: Zeitungs-Großvertrieb Ernst Kuhlów, Sosnowitz OS. Tel. Nr. 62 468.

